



KAIROS

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA

21.07.2019

nr 11 (42)/2019

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (ŁK 10, 38-42)

Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w swoim domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa. Marta zaś uwijała się około rozmaitych posług. A stanąwszy przy Nim, rzekła: «Panie, czy Ci

to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

KOMENTARZ

1. Kolejna sytuacja związania z Jezusem, w której na pierwszy rzut oka wydaje się, że zachodzi jakaś niesprawiedliwość. Faktycznie, pretensje Marty wobec swojej siostry wydają się uzasadnione. Przecież Jezus jest gościem ich obu więc troska o właściwe podjęcie wyjątkowego Gościa ciąży na obu siostrach. Tymczasem jedna się stara, a druga siedzi i nic nie robi. Marta jest przekonana, że Jezus przyzna jej rację i upomni Marię. I oto spore zdziwienie, Chrystus reaguje zupełnie nieoczekiwanie. Upomniana zostaje aktywna siostra. Dlaczego? Odpowiedź jest w uzasadnieniu Nauczyciela: „Najlepszą częścią” jest zawsze nauka Chrystusa. Kiedy On mówi, nic innego nie może być ważniejsze. Nawet troska o doczesne, skądinąd, uzasadnione potrzeby Pana.
2. Dla nas wniosek jest następujący: trzeba znaleźć współcześnie nauczającego Chrystusa i koniecznie słuchać Jego nauki. W Kościele dzieje się to od dwóch tysięcy lat. Nad poprawnością nauki czuwa papież na czele Magisterium Kościoła. Dlatego ważne jest, by się upewnić, czy treści, które słyszymy bądź czytamy są zgodne z nauczaniem Kościoła.

SPECJALIŚCI:

Opowiadanie o zatrzymaniu się Jezusa w domu Marii i Marty znajduje się tylko w Ewangelii Łukasza. Wydarzenie to ma miejsce również w ramach podróży Jezusa do Jerozolimy. (...) Podczas pobytu Jezusa w domu Marii i Marty Łazarz był chyba nieobecny, skoro Ewangelista wcale o nim nie wspomina. Tylko jedna z dwu siostr troszczyła się o godne przyjęcie Jezusa. Widocznie kosztowało to tak wiele pracy, że nie była w stanie sama przygotować wszystkiego. Nic tedy dziwnego, że zwró-

ciła się do Jezusa, by zezwolił lub wręcz nakazał Marii, iżby jej przysłała z pomocą. Zwróciła się z tą sprawą do Jezusa, a nie wprost do swojej siostry Marii, gdyż ta siedziała u stóp Jezusa, zasłuchana w Jego słowa. U Żydów kobiety nie mogły należeć do grona uczniów jakiegoś rabina. Inaczej rzecz się ma teraz: każda może i powinna nawet słuchać nauki Jezusa. (...) Byłoby więc nietaktowne odwołać Marię od Zbawiciela, Jemu samemu nic o tym nie mówiąc. Lecz w słowach Marty zwracającej się do Jezusa z prośbą o interwencję daje się wyczuć pewne zniecierpliwienie i może nawet wymówka: „Czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą..?” Tymczasem Jezus ku naszemu zdziwieniu nie okazał Marcie współczucia. Przeciwnie, pochwalił właśnie Marię mówiąc, że lepszą część wybrała. Mówi się często, że te dwie siostry to uosobienie – jedna życia czynnego, druga kontemplacji, i że w kontemplacji Bóg znajduje większe upodobanie niż w troskach o sprawy tego świata. Ale może bardziej właściwe byłoby spostrzeżenie następujące: Jezus domaga się, by słuchanie Jego słowa było stawiane ponad wszystko. Nie można potępiać zachowania Marty: Jezus też dał wyraz swemu szacunkowi dla jej zatroskania, chociażby przez odezwanie się : „Marto, Marto martwisz się i niepokoisz o wiele...” Marta chciała przecież przygotować jak najgodniejsze przyjęcie Jezusa. Niewłaściwość jej postępowania sprowadziła się do tego, że kiedy CHRYSTUS MÓWIŁ, ONA BYŁA ZAJĘTA CZYM INNYM; NIE SŁUCHAŁA JEGO SŁOWA. W stosunku do niej marnowało się więc słowo Pańskie. Tak jak dla tych, którzy zostali posłani przez Jezusa, by głosić Ewangelię, niebyło nic ważniejszego od spełniania powierzonej im posługi, od głoszenia Dobrej Nowiny – dlatego, gdy po-

śluga przy stole zajmowała Apostołom zbyt wiele czasu, powołali do życia instytucję siedmiu zapewne diakonów (Dz 6,1-7) – tak też dla wiernych nie może być rzeczy ważniejszej od słuchania owej Nowiny.

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU cz.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 334-335)

oprac. ks. Robert Pochopień

NIEZWYKŁOŚĆ MARII MAGDALENY

W kalendarzu liturgicznym uroczystości, świąt i wspomnień, dzień, w którym dotychczas wspominaliśmy jedynie Marię Magdalenę, stał się dniem jej święta (22. VII). Zaiste chwala Kościołowi (instytucji zgoła męskulinistycznej, fallokratycznej i fallocentrycznej – choć zmienia się to gruntownie aczkolwiek powoli), że docenił kobiety, o której w Ewangelii słychać niewiele, ale za to w kontekstach kluczowych. Kobiętę *par excellence* niezwykłą. Cudem niepojętym wydaje się, że przebiła się przez gęste sito męskiej cenzury, że wspomniano o niej w relacjach z ukrzyżowania, pogrzebu i zmartwychwstania Chrystusa. Sam Mistrz cenić ją musiał niepomierne (jak też inne kobiety), co w społeczności tak bardzo zorientowanej na mężczyzn musiało mocno bulwersować, zaś postawa rebelianta z Nazaretu musiała wydawać się potężnie gorsząca. Widać, że boskim spojrzeniem sięgnął tych głębi człowieczeństwa, które bez pierwiastka kobiecego jawi się jako okaleczone i karykaturalne, zaś pierwiastek kobiecy integralność człowieka dopiero buduje i pozwala mu w całym bogactwie zajaśnieć.

Znamy jednostronne, pełne jadu i męskiej pychy opinie na temat kobiet. Jakoż w średniowieczu (i nie tylko), ilekroć pojawiał się obsesyjny motyw lęku przed cielesnością człowieka, którą usiłowano demonizować i nikczemnie o wszelkie zło oskarżać, tylekroć na kobietę bezwzględny atak przypuszczano. Oto próbka męskich obsesji: „Szatan chcąc zadać cierpienie mężczyźnie zaszczerpił mu bałwochwalczą miłość kobiety. Zamiast wielbić z całego serca i z całej mocy umysłu płomienną miłością Stwórcę, oddaje on kobiecie, co winien Bogu... Wiedźcie, że ktokolwiek uwielbia niewiastę, zaiste uwielbia szatana i czyni Bogiem nieprawego demona”. Przypomina nam też znawca Judaizmu Ch. Guignebert, iż jest on religią samych mężczyzn. Religia ta była „męska” do tego stopnia, że w mrokach niepamięci zatoneły żeńskie imiona starożytnego Izraela. Uważało społeczeństwo obsesyjnie i chorobliwie patriarchalne, że miały one znaczenie w niewielkim kręgu prywatnych relacji, ale kart wielkiej historii obciążać i kalać nie powinny. Kobiecie mógł mąż dać list rodowy, jeśli potrawa przez nią przygotowana nie była doprawiona do smaku. Nade wszystko jednak – a jest

to sprawa interesująca nas – świadectwa kobiet w żadnej sprawie, w żadnym procesie nie miały najmniejszego znaczenia. *Księga Przysłów* powiada, iż są one „głupie, kłótlive, kapryśne”, zaś *Eklezjastes* poucza, iż „lepsza przewrotność mężczyzny niż dobroć kobiety”. Żydowski historyk o nie byle jakich kompetencjach i powadze Józef Flawiusz (współczesny prawie Jezusowi – urodził się mniej więcej siedem lat po Jego śmierci) w *Dawnych dziejach Izraela* potwierdza pełne jadu męskiego opinie obowiązujące wówczas i zawsze w Izraelu: „Świadectwa kobiet nie mają znaczenia i nie są u nas słuchane, z powodu niestałości i bezczelności tej płci”.

Tym większa nowość Ewangelii na tle wybrzmiałych powyżej męskich elukubracji. Tym większa jej rewolucyjność, że grupy, które w stratyfikacji społecznej znajdowały się na samych obrzeżach, na marginesie ówczesnego życia ekonomicznego, politycznego i wszelkiego innego, wyłaniały się jako uprzywilejowani świadkowie orędzia Ewangelii. Tak też było z pasterzami (znaczyli tyle, co zwierzęta, których pilnowali), którzy przez Anioła powiadomieni, pierwsi na swoje oczy Mesjasza ujrzeli, zaś potem: „gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, moim zostało objawione o tym Dziecięciu”. Podkreśla V. Messori: „A więc ktoś, kto w Izraelu nie mógł świadczyć o niczym, w Ewangeliach świadczy o wszystkim! To właśnie kobiece słowa podtrzymują prawdę całego Nowego Testamentu”. Oto rewolucja na skalę ogromną. A pośród tych wszystkich kobiet, tak przez Mistrza cenionych i miłowanych, szczególnym blaskiem jaśnieje Maria Magdalena. Wiernością odważną i konsekwentną przewija się przez skąpe relacje ewangelistów. Spotykamy ją pod krzyżem, potem przy pogrzebie doraźnym i pośpiesznym, wreszcie o świcie dnia Paschy. Gdy apostołów tam ani na lekarstwo (paraliżowani strachem, paniką unieruchomieni), ona kobietą intuicją wiedziona, wie, że Życie bezkresne, jakim wypełniony jest Mistrz z Nazaretu, nie może zostać pochłonięte przez śmierć i anatomię grobu. Nie umyślem naświetloną prawdę o Zmartwychwstaniu niesie uczniom (bo umysł apostołów dawno pogrzebał Jezusa i skołowaciał w uporczywym powtarzaniu jałowych pewników), ale sercem ogarnięte wydarzenie i przeży-

rzane w swoim niewiarygodnym cudzie staje się jej opowieścią o nowym świecie i nowych wymiarach świata. Nazywamy ją *Apostola apostolorum*, to znaczy ta, która pierwsza głosiła najwyższą prawdę o swoim Mistrzu zmartwychwstałym tym, którzy dopiero później zobaczyli niejasno, co ona w świetle widziała.

Pewien uczony bez odrobiny przesady naświetla postać tej niezwykłej kobiety: „Cała tożsamość Marii z Magdali zawiera się w tym, że u kresu swojej podwójnej wędrówki dokonuje ona odkrycia przed pustym grobem”. Potem doda: „Bez Marii Magdaleny nie ma chrześcijaństwa: stanowi ona pierwsze ogniwo w łańcuchu przekazujących wieść o zmartwychwstaniu”. Inny zaś znawca problematyki kontrowersyjnie ale zasadnie o roli tej wizjonerki pisze: „Maria z Magdali związana jest w najwcześniejszych źródłach z dwoma wydarzeniami mającymi fundamentalne znaczenie dla wiary wielkanocnej: jako świadek ukrzyżowania i zmartwychwstania jest główną postacią, która uwiarygodnia treść chrześcijańskiego przepowiadania. Da się nawet sformułować pytanie: czy bez Marii Magdaleny w ogóle

pojawiłoby się chrześcijańskie przepowiadanie? Czy to ona była osobą, która zdecydowała o tym, że ruch Jezusa po ukrzyżowaniu nie rozwiązał się, lecz w zmienionej formie istniał dalej?”. Zapyta zdziwiony jaki męski szowinista albo kościelny zakuty łeb maskulinistyczny, czy aż tak, czy rzeczywiście kobiecie aż tyle można przypisywać, takie dawać znaczenie? A może jest tak, że kondycja Kościoła jest jaka jest, ponieważ zbyt słabo jest w nim słyszalny głos kobiet, ponieważ myśl kobieca ciągle zbyt mocno jest marginalizowana i w niepamięć spychana? A może ciągle struktury męskie na zbyt męskie, postęchu nie chcą dać Mistrzowi z Nazaretu, który odkrył wzrokiem boskim w Marii Magdalenie głęboką logikę serca, która więcej i dalej widzi, niż chłodny, kalkulujący i do dominacji nazbyt skory rozum męski? Czym byłoby chrześcijaństwo, czym byłby Kościół, bez choćby Katarzyny ze Sieny, Hildegardy z Bingen, Klary, S. Weil, Edyty Stein i wielu innych niezwykłych kobiet, które nowe, nieznane wymiary prawdy odśmiały mocą intuicji kobiecej?

ks. Leszek Łysień

JEZUS ŻYJE W NAS!!!

Ostatnio Pan Bóg na wiele różnych sposobów wskazuje mi, że ... Jezus żyje w nas!!!

Bóg prowadzi ludzi różnymi drogami. Człowiek poszukujący Boga powinien odnaleźć Go w sobie, by móc powiedzieć za św. Augustynem: „Nie znalazłem Cię, Panie, na zewnątrz, gdyż szukałem Cię błędnie na zewnątrz, a Tyś był wewnątrz mnie”.

Jakiś czas temu mocno w moje serce wkradł się wiersz:

JESTEŚ (Iwona Sakrajda)

Jesteś

W kształcie świata

W czystej bieli hostii

W każdej kropli kielicha żył

Jesteś

W ślepych myślach

Które czytają Cię

Dotykami

Jesteś

W kruchcie marzeń

W tabernakulum serca

Jesteś

W tęsknocie

W każdym jej uderzeniu

Pulsu

Jesteś

Blisko jak oddech

Jesteś

Wszystkim

W tym roku (mając 38 lat☺) Pan Bóg po raz pierwszy zaprosił mnie na spotkanie młodych☺ na Polach Lednickich – Lednica 2000. Jak widać: **Koh 3,1: Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem.** To był czas niezwykły... niesamowitej Bliskości Pana... pośród 60 000 młodych ludzi uwielbiających Pana śpiewem i tańcem.

Motto kazania wygłoszonego na Lednicy:

Nie musicie patrzeć w górę...

JEZUS ŻYJE W WAS!!!

w waszych ♡, połóżcie rękę na ♡, czujesz jak bije?

Są takie siły, które ciągną nas w dół, gdy je przyjmujemy, pojawia się ich więcej...

ale!

stoimy w pionie dalej! dlaczego? dlatego, że **JEZUS jest tą SIŁĄ w nas**, która trzyma nas w pionie!!!

czasami upadamy, a podnosi nas drugi człowiek... To nie on, tylko JEZUS w nim!!!

Polecam też na kanale YouTube odnaleźć sobie zespół TWOI i ich piosenkę: *Twoja Chwata wznosi się*

ponad ziemię!!! a w dalszej części: *Jezus żyje w nas, Jezus żyje w nas, Jezus żyje w nas...* Zachęcam do słuchania i śpiewania!!! Być może...☺ kiedyś zaprosimy ich do naszej Parafii, by uwielbiać z nimi Pana☺!!!

Drogi Czytelniku!!!

Pan, twój Bóg jest pośród ciebie,
Mocarz - On zbawi,
uniesie się weselem nad tobą,

odnowi swą miłość,
wzniesie okrzyk radości,
<jak w dniu uroczystego święta>.
Zabiorę od ciebie niedolę,
abyś już nie nosiła brzemienia zniewagi. **So 3, 17-18**

Myślę, że nie potrzeba zbędnych słów komentarzy...
Proszę usiądź dziś z tym tekstem, ze Słowem Bożym.
Porozmawiaj z Jezusem, który jest ukryty w twej duszy... i tak pragnie być chciał z Nim pobyc... w CISZY.

Anna Śliwka

URLOP JEST POTRZEBNY KAŻDEMU!

Według badań, których wyniki można przeczytać w Internecie, ok. 70% pracujących przez cały rok Polaków nie korzysta z całego, przysługującego im urlopu. Dla czego tak jest i czy tak być powinno?

Polska jest w ścisłej czołówce europejskiej, jeśli chodzi o ilość dni urlopu, który przysługuje pracownikowi. Zależy on od stażu pracy osoby zatrudnionej na podstawie umowy o pracę. Jeśli ktoś przepracował mniej niż 10 lat ma prawo do 20 dni urlopu w ciągu roku. Jeśli jego staż pracy jest dłuższy niż 10 lat przysługuje mu 26 dni wolnych od pracy. Mamy pełne prawo je wykorzystać, ale pod tym względem jesteśmy w Europie na szarym końcu... Często „zbieramy” sobie wolne dni, bo chcemy uskładać dłuższy urlop na wymarzony wyjazd albo jakąś wyjątkową sytuację życiową. Kobiety, szczególnie mamy małych dzieci, zawsze chcą mieć kilka dni w zapasie, aby je wykorzystać podczas choroby maluchów lub innych nieoczekiwanych sytuacji rodzinnych. Czasem zupełnie przeciwnie boimy się korzystać z wolnych dni, żeby nie narazić się pracodawcy, albo obawiając się spiętrzenia pracy, po powrocie z urlopu. Niektórzy zaś nie mogą żyć bez pracy, są tak zaangażowani, że praca jest dla nich najważniejsza i odkładają ciągle urlop na potem... Ciągłe mają jeszcze coś ważnego do zrobienia. Nie doceniają wartości odpoczynku, cały czas im się wydaje, że jeszcze sobie poradzą, że jakoś to będzie, że jeszcze mają dość sił i zdążą odpocząć później... a potem może być za późno, kiedy karetką na sygnale zabiorą ich do szpitala

i oby tylko na konieczny już wypoczynek! A zmęczenie nie omija żadnego z nas. W przypadku osób pracujących z ludźmi mówi się o wypaleniu zawodowym, które jest zagrożeniem nie tylko dla samego pracownika, ale też dla tych, z którymi pracuje, dla podopiecznych, klientów, pacjentów. U osoby przemęczonej mogą się pojawić zaburzenia uwagi, koncentracji, spadek motywacji, poczucie bezsilności. Czasem wręcz przeciwnie napięcie i agresja, które prowadzą do kłopotów, konfliktów w miejscu pracy. Negatywne emocje są dodatkowo jeszcze przenoszone do domu i cierpią bardzo nasze relacje rodzinne. Tak to bywa, gdy nie korzystamy z należącego nam wypoczynku. Każdy pracodawca też powinien wiedzieć, że wypoczęty pracownik pracuje znacznie wydajniej niż ten zmęczony.

Jak wypoczywać? Psycholodzy mówią, że udany urlop powinien być dłuższy i z dala od domu. Warto wykorzystać przynajmniej te dwa tygodnie wolnego czasu. Wybrać na odpoczynek takie miejsce, w którym odizolujemy się od naszej codzienności, zmienimy otoczenie, tryb życia. Jeśli na co dzień pracujemy ciężko fizycznie, to na urlopie warto trochę poleniuchować. Jeśli normalnie mamy siedzącą pracę za biurkiem, przy komputerze, z ludźmi – warto spędzić dni wolne bardziej aktywnie, bardziej w ruchu. Warto i trzeba koniecznie odpocząć, a możliwości jest wiele i tak naprawdę na każdą kieszeń, trzeba tylko chcieć i spróbować się oderwać od codziennego życia!

Mirosława Hawełek

ROZWAŻANIA W KRĘGU BIBLIJNYM – DZ 27, 1-44; 28, 1-10

Koniec działalności i uwięzienie.

Więzień wyrusza do Rzymu

Paweł wraz z innymi więźniami zostaje przekazany pod opiekę Juliuszowi - setnikowi cesarskiej kohorty. Wsiadają na okręt adramyteński i odpływają w kierunku

ku Azji. Przyptywają do Sydonu. Juliusz, który traktuje Pawła bardzo życzliwie pozwala mu odwiedzić przyjaciół i zaopatrzyć się we wszystko co jest potrzebne w podróży. Płyną wzdłuż wyspy Cypr, przepływają koło Cylicji, Pamfilii. Potem dopływają do Myry w Licjii, tam

przesiadają się na okręt aleksandryjski, który płynie do Italii. Płyną wolno, z trudem, wiatr nie pozwala przybić do brzegu. Opływają Kretę w kierunku Salmone i przybywają do miejsca zwanego Dobre Porty, blisko miasta Lasaja.

Burza rozbija okręt

Płyną długo, warunki na morzu są coraz trudniejsze, żeglowanie staje się coraz bardziej niebezpieczne. Paweł ostrzega, że dalsza podróż jest groźna dla statku, ładunku i życia ludzi. Setnik nie wierzy jednak w słowa apostoła. Ufa bardziej sternikowi i właścicielowi statku. Wyruszają do portu Feniks na Krecie, aby tam przeziłmować. Niedługo jednak spotykają na morzu gwałtowny wiatr zwany euraquilo. Jest on bardzo silny, porywa okręt, żeglarze nie są w stanie mu się sprzeciwić. Fale porywają statek i niosą go w kierunku wyspy Kauda. Ludzie z trudem chwytają się łodzi ratunkowej. Obawiają się, aby statek nie zniósł na Syrtę. Zarzucają kotwicę i dla bezpieczeństwa oplatają statek linami. Na morzu szaleje silna nawałnica. Przez wiele dni nic nie widać, ani Słońca, ani gwiazd. Żeglarze zaczęli pozbywać się ładunku, wyrzucają sprzęt okrętowy. Są przerażeni, zmęczeni, obawiają się o swoje życie, nie chcą nawet jeść. Paweł przypomina im, że nie słuchali jego ostrzeżeń. Mówi o swoim widzeniu. W nocy ukazał mu się Anioł Boży, który przepowiedział, że tylko statek zostanie zniszczony, a nikt z jego załogi nie zginie. Paweł pociesza żeglarzy, dodaje im otuchy, wierzy, że Bóg ich nie opuści. Po dwóch tygodniach rzucania łodzią po Adriatyku, ludziom wydaje się, że widzą w nocy zbliżający się ląd. Spuszczają sondę, aby zmierzyć głębokość, najpierw jest dwadzieścia sążni, potem już tylko piętnaście. Boją się, żeby nie wpaść na skały, zrzucają cztery kotwice, próbują uciec ze statku. Paweł ostrzega sternika i żołnierzy, że nie zdołają się uratować. Żołnierze uniemożliwiają ucieczkę, odcinają liny od łodzi. O świcie apostoł zachęca wszystkich do posiłku. Przypomina słowa Boga, który zapewniał ich o bezpieczeństwie. Bierze chleb, składa Bogu dziękczynienie, łamie i zaczyna jeść. Cała załoga czyli dwustu siedemdziesięciu sześciu ludzi, podtrzymani na duchu zaczynają spożywać posiłek. Kiedy już są najedzeni, aby okręt nie osiadł na mieliźnie, chcą go odciążyć i wyrzucają zboże do morza.

Wylądowanie rozbitków na Malcie

Gdy nastał dzień i zrobiło się jasno, żeglarze dostrzegają zatokę i chcą do niej dopłynąć. Nie wiedzą jak nazywa się ląd. Odcinają kotwicę, ustawiają żagiel i płyną ku brzegu. Niestety osiadają na mieliźnie, dziób statku nieruchomieje, a rufa rozpada się pod wpływem uderzeń fal. Nie mają odpowiedniej ilości łądzi ratunkowych. Żołnierze boją się, że więźniowie mogą im uciec. Wpadają na pomysł, żeby ich pozabijać. Życzliwy setnik nie zgadza się na to, chce ocalić Pawła. Pozwala wszystkim, aby płynęli do brzegu. Pomagają sobie i płyną na deskach lub innych częściach z rozbitego statku. Wszyscy cali dostają się na brzeg.

Pobył Apostoła na Malcie

Okazało się, że ląd, do którego dopływają to wyspa Malta. Na brzegu spotykają miejscowych ludzi, którzy okazują rozbitkom wielką życzliwość. Rozpalają ognisko, aby mogli się ogrzać. Kiedy Paweł zbiera drewno i dokłada do ogniska, nagle w jego rękę wbija się żmija. Tubylcy patrzą na groźnego gada z przerażeniem. Myślą, że Paweł jest mordercą i choć udało mu się uratować życie, to bogini zemsty się o niego upomniała. Apostoł strząsa jednak spokojnie żmiję do ognia. Ludzie są pewni, że jad żmii zabije zaraz Pawła lecz tak się nie dzieje. Wtedy pełni podziwu, nazywają go Bogiem. W sąsiedztwie rozciągają się posiadłości namiestnika wyspy – Publiusza, który zaprasza Pawła i przez trzy dni gości u siebie. Ojciec namiestnika jest wówczas chory, ma gorączkę i biegunkę. Paweł podchodzi do niego, modli się, kładzie na nim ręce i go uzdrawia. Patrzą na ten cud mieszkańcy Malty. Zaczynają przychodzić do Pawła i przyprowadzać innych chorych, których Paweł również uzdrawia. Tubylcy są bardzo wdzięczni, okazują apostołowi wielki szacunek. Gdy wyrusza w podróż przygotowują mu wszystko, co jest potrzebne na dalszą drogę.

Cytaty warte zapamiętania:

Tej nocy ukazał mi się anioł Boga, do którego należę i któremu służę, i powiedział: Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed cezarem, a Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą. Dz 27, 23.

Bądźcie więc dobrej myśli, bo ufam Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano. Dz 27, 25.

oprac. Mirosława Hawetek

DROGA JAKUBOWA

25 lipca wspominamy dwóch świętych związanych

z drogą: św. Krzysztofa – patrona kierowców i św. Ja-

kuba, do którego grobu każdego roku pielgrzymują pieszo miliony osób, również z Polski.

Droga św. Jakuba – Camino de Santiago – już w średniowieczu stała się jednym z najważniejszych szlaków pielgrzymich, oprócz tych do Rzymu i Jerozolimy. Dawniej pielgrzymowanie miało przede wszystkim charakter religijny. W wiekach średnich pielgrzymowano dla umocnienia wiary, odbycia pokuty, spełnienia ślubowania, z prośbą o uzdrowienie lub w celach dziękczynnych. Także wzorce zachowań rycerskich obowiązujące w średniowiecznej Europie nakazywały czczenie miejsc świętych. Ale również miasta i parafie wysyłały pielgrzymów w intencji ważnej dla danej społeczności, prosząc np. o koniec suszy, o ustąpienie dżumy itp. W niektórych państwach, wyrokiem sądu nakazywano przestępcom pielgrzymkę do Santiago. Tradycyjnie drogę rozpoczynano od progu własnego domu. Szlakiem podążali m.in.: Karol Wielki, św. Franciszek z Asyżu, św. Ignacy Loyola, papież Jan XXIII. Szczytowym okresem popularności był wiek XIV, kiedy to każdego roku przemierzało ten szlak ponad milion osób.

O ogromnej roli pielgrzymek po Camino świadczą słowa Johanna Wolfganga von Goethe, który pisał, iż *drogi św. Jakuba ukształtowały Europę*. Po rewolucji francuskiej znaczenie pielgrzymek wyraźnie spadło i dopiero od końca lat 80. XX wieku szlak znowu zaczął przyciągać coraz większą liczbę pielgrzymów z całego świata.

Po wizycie Jana Pawła II w Santiago de Compostela w 1982 r. Rada Europy uznała Drogę św. Jakuba za drogę o szczególnym znaczeniu dla kultury kontynentu i zaapelowała o odtwarzanie i utrzymywanie dawnych szlaków pątniczych. Szlak ten został ogłoszony pierwszym Europejskim Szlakiem Kulturowym w październiku 1987 r. oraz wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1993 r.

W odróżnieniu od znanych w Polsce masowych pielgrzymek pieszych (do Częstochowy czy Kalwarii),

Obecnie, oprócz Hiszpanii, swoje szlaki (*El Camino*) – których w średniowieczu było wiele – mają już m.in. Portugalia (*Camino Portugues*), Francja (*Chemin Saint-Jacques*) oraz Niemcy, Austria i Szwajcaria (*Jakobswege*). Najczęściej uczęszczanym szlakiem jest *Camino Frances* (ok. 750 km), który prawie cały (wbrew nazwie – *szlak francuski*) przebiega przez terytorium Hiszpanii.

Również w Polsce powstają odcinki *dróg jakubowych*, m.in. *Camino Polaco*, *Via Regia*, *Pomorska Droga św. Jakuba*, *Małopolska Droga św. Jakuba* czy przebiegająca w pobliżu *Beskidzka Droga św. Jakuba* (od Litmanowej na Słowacji przez m.in. Kalwarię, Wadowice, Żywiec, Szczyrk, Górki Wielkie, Simoradz do Ołomuńca w Republice Czeskiej – więcej szczegółów dot. tego szlaku: <http://bractwojakuboweszczyrk.pl/szlak-sw-jakuba/beskidzka-droga-sw-jakuba>).

Droga św. Jakuba przeznaczona jest dla pątników indywidualnych lub małych grup, bez względu na wyznanie i narodowość, chcących doświadczyć w drodze ciszy i duchowej przemiany. Do ich dyspozycji są nie tylko znajdujące się po drodze kościoły i kaplice, ale także dogodne miejsca noclegowe w schroniskach dla pielgrzymów (*albergue*) prowadzonych przez parafie, stowarzyszenia, samorząd czy też przez osoby prywatne w formie gospodarstw agroturystycznych, hosteli czy schronisk młodzieżowych. Każdy pielgrzym powinien zaopatrzyć się w paszport pielgrzyma (*credencial*), na podstawie którego może otrzymać nocleg w *albergues* oraz dokument potwierdzający odbycie pielgrzymki (po przejściu co najmniej 100 km: *compostelę* (w przypadku, gdy powód odbycia pielgrzymki był religijny lub religijno-kulturalny) oraz zwykły certyfikat (w przypadku, gdy powód odbycia pielgrzymki był turystyczny lub kulturalny).

Droga oznaczona jest muszlą św. Jakuba, która jest także symbolem pielgrzymów, i żółtymi strzałkami.

oprac. Krzysztof Feruga

NIENARUSZALNOŚĆ TAJEMNICY SPOWIEDZI

Penitencjaria Apostolska wydała notę na temat ważności forum wewnętrznego oraz nienaruszalności tajemnicy spowiedzi. Podkreśla ona, że kapłan spowiednik, działający „in persona Christi” dowiaduje się o grzechach penitenta „nie jako człowiek, ale w imieniu samego Boga”. To dlatego Chrystus pozwala mu na uży-

cie swojego „ja”, tzn. że spowiednik mówi w imieniu „ja” Chrystusa.

Dokument zwraca uwagę na współczesny kontekst kulturowy, w którym rozwojowi techniki oraz wielości mediów nie towarzyszy zaangażowanie w poszukiwanie prawdy. Dąży się raczej do rozpowszechniania jak największej ilości informacji. O każdym można powie-

dzieć co się chce, bez żadnej odpowiedzialności. Publikuje się różnego rodzaju informacje dotyczące najbardziej prywatnych oraz poufnych sfer życia. Na ich podstawie formuje się opinie o ludziach, naruszając często ich dobre imię. Ta dość powszechna postawa przenika również do życia Kościoła, który w imię przejrzystości i poprawności chciałby przyjąć rozwiązania stosowane w prawodawstwie cywilnym.

W tym kontekście Penitencjaria Apostolska uznała za ważne przypomnienie o absolutnej nienaruszalności pieczęci sakramentalnej, która opiera się na prawie Bożym i nie dopuszcza żadnych wyjątków. Kapłan jest wezwany do obrony tajemnicy spowiedzi nie tylko z racji „lojalności” wobec penitenta, ale przede wszystkim z powodu szacunku dla świętości sakramentu pokuty. Nota podkreśla nieprzystawalność pieczęci sakramentalnej do tajemnicy zawodowej, która wiąże niektóre kategorie osób: lekarzy, dziennikarzy i prawników. W tych przypadkach występują wyjątki od ogólnej zasady zachowania sekretu.

Tajemnica spowiedzi nie jest obowiązkiem narzuconym z zewnątrz, ale nieodłącznym wymogiem sakramentu i jako taka nie może być zniesiona również przez penitenta. Osoba spowiadająca się nie mówi do spo-

wiednika-człowieka, ale do Boga, więc przejęcie tego, co należy do Niego należy uznać za świętokradztwo.

Nota rozważa również sferę moralno-prawną właściwą dla aktów forum wewnętrznego, które są dokonywane poza sakramentem pokuty. Klasycznym przykładem jest tutaj kierownictwo oraz towarzyszenie duchowe. Również w tych przypadkach prawo kanoniczne gwarantuje szczególną poufność rozmowy duchowej, która obejmuje najbardziej intymną i osobistą sferę życia wiernych w odniesieniu do słuchania oraz rozeznawania woli Bożej.

Ostatni punkt Noty dotyczy innych rodzajów tajemnicy, które wykraczają poza sferę forum wewnętrznego. W tym względzie zostaje potwierdzona zasada naturalnego prawa do zachowania tajemnicy, z wyjątkiem sytuacji, gdy mogłoby to wyrządzić poważne szkody tym, których ona dotyczy lub osobom trzecim. Wtedy ujawnienie prawdy jest jedyną drogą pozwalającą ochronić osoby przed wyrządzeniem im krzywdy. Nota proponuje jako ogólne kryterium pójście za nakazem miłości braterskiej, mając na względzie dobro i bezpieczeństwo innych, szacunek dla życia prywatnego oraz dobra wspólnego.

Krzysztof Ołdakowski SJ – Watykan

UŚMIECHNIJ SIĘ!

- No i co tam Ksiądz mówił na kazaniu? - pyta ojciec syna

- Mówił, że rodzice nie powinni wypytywać o to swoich dzieci tylko sami mają przyjść do kościoła.

- Panie kościelny, przywieźli blachę. Muszę jechać po odbiór, bo biura zamykają za godzinę, jutro sobota, jak teraz nie pojadę to będziemy czekać do poniedziałku. Poprowadzi Pan Drogę Krzyżową? Ale powoli, tak bym zdążył wrócić i udzielić błogosławieństwa.

- Oczywiście może ksiądz na mnie liczyć.

Wszystko razem potrwało nieco dłużej: szukanie faktury, korki, szlaban na przejeździe. Zdenerwowany proboszcz wpada do zakrystii... Z głębi dolatuje spokojny głos kościelnego:

- Stacja 36, syn Szymona Cyrenejczyka i Weroniki wraca z wojska...

Wnuczek poszedł z babcią do kościoła w Zaduszki. Słucha jak ksiądz czyta:

- Za duszę Jana, Marcina, Henryka, za duszę Adama, Andrzeja, Teofila...

Chłopiec słucha i w końcu zaniepokojony ciągnie babcię za rękaw:

- Babciu, chodźmy stąd, bo on nas wszystkich zadusi.

- Dwaj chłopcy stoją przed kościołem, z którego wychodzą nowożeńcy.

Jeden mówi - patrz jaki zrobię numer.

Biegnie do pana młodego i woła: Tato, tato!

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

KOMUNIA ŚW. DLA CHORYCH

Komunia święta, czyli przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa, jest ogromnym przywilejem każdego katolika. To dar, który otrzymaliśmy od Boga, z którego powinniśmy jak najczęściej korzystać.

Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. J 6, 54

Jeżeli osoba w Twojej rodzinie nie może ze względu na chorobę lub podeszły wiek uczestniczyć we Mszy św., a ma pragnienie przyjmować Komunię św. częściej a niżeli w pierwszą sobotę miesiąca, to jest taka możliwość, abym przyszedł do niej z Komunią św. w drugą

niedzielę miesiąca zaraz po Mszy św. o godz. 11.30. Wystarczy tylko, abyś tę osobę zapisał u Pana Kościelnego w zakrystii.

Jerzy Kanik, Nadzwyczajny szafarz Komunii Św.

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE – XVI NIEDZIELA ZWYKŁA – 21. VII

Dziś przypada 16 niedziela zwykła. Wszyscy potrzebujemy czasu na refleksję oraz regenerację ciała i umysłu. Codziennie bowiem pochłania nas mnóstwo spraw, musimy spełniać wiele oczekiwań, niejednokrotnie w stresie i pośpiechu. Uczestnicząc w liturgii mamy okazję zastanowić się nad tym, co istotne w życiu i znaleźć spokój, gdy przychodzi do nas kochający Bóg. Powierzmy mu siebie w czasie prawowania Eucharystii. On pragnie obdarzyć nas radością i pokojem, a także wskaże to, co rzeczywiście jest dla nas konieczne. Zatem mamy szansę, by w spotkaniu z Panem znów w pełni odnaleźć siebie i na nowo odkryć sens życiowego powołania.

Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 22. VII – święto św. Marii Magdaleny; we wtorek,

23. VII – święto św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy; w środę, 24. VII – wspomnienie św. Kingi dziewicy; w czwartek, 25. VII – święto św. Jakuba, apostoła. Po Mszy św. wieczornej poświęcimy samochody i inne pojazdy mechaniczne, z okazji dnia, któremu patronuje również Krzysztof; w piątek, 26. VII – wspomnienie świętych Joachima i Anny, rodziców NMP.

Msze święte przez całe wakacje o godz. 7.00, 9.00, 11.00 i 17.00. Kancelaria czynna pół godziny przed Mszą świętą w te dni co zwykle (poniedziałek, środa, czwartek). W sobotę kancelaria nieczynna. Pilne sprawy można załatwiać poza godzinami urzędowania kancelarii.

Zapraszamy do kawiarenki.

Prasa katolicka – kolejny numer gazetki *Kairos*.

INTENCJE MSZALNE 22.VII-28.VII

PONIEDZIAŁEK – 22. VII

18.00 1) + Bożena Kotrys (od sąsiadów Niemiec)
2) + Mieczysław Suchy (od Bożeny i Jana Brandys)

WTOREK – 23. VII

7.00 + Hermina Klimczak (od Danuty)
18.00 + Jan Krupa (od Joanny i Tomasza Krawczyk)

ŚRODA – 24. VII

7.00 + Bronisława Janyga (od wnuka Błażeja z żoną oraz od rodziny Urbasiów z Bielska – Białej)
18.00 + Andrzej Krzyżak (od kuzyna Krzysztofa z rodziną)

CZWARTEK – 25. VII

18.00 1) + Anna Jończy
2) + Emilia Pokusa (od rodziny Glos)
3) za Parafian

PIĄTEK – 26. VII

7.00 + Marta Kacorzyk (od chrześniaka Wiesława Zborowskiego z rodziną)
18.00 1) + mąż Bronisław, rodzice, ks. Oleksik
2) + Stefania, Jan Król, Wiesława, Ludmiła Sagan

SOBOTA – 20. VII

7.00 + Piotr Janas (od Andrzeja, Barbary Janas z dziećmi oraz rodzinami)
18.00 1) + Anna, Bronisław Gańczarczyk, ++ rodzice z obu stron
2) + Marian Gawlik (od swatowej Wiktorii Kozioł z Jeleśni)

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA – 28. VII

7.00 1) + Wiesława Wyroba (od chrzestnej Stanisławy Pilarczyk)
2) za Parafian
9.00 1) + Marian, Anna Jurkiewicz, Magdalena, Jan Łoboz, trzech synów, synowa
2) + Czesława Górka (od chrześniaka Rafała z rodziną)
11.00 1) w intencji Barbary i Jerzego w 45 roczn. ślubu i 70 urodziny Jerzego o zdrowie, Boże błogostawieństwo, opiekę Matki Bożej w dalszym wspólnym życiu
2) + Ewa Muchewicz (od chrześnicy Sylwii z mężem i synem Oliwierem)
17.00 + Marta Migo

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii (www.parafia-jasienica.pl) w zakładce 'gazetka parafialna'. Materiały do kolejnego numeru można przysyłać na adres mailowy redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 4 sierpnia.